Nr. 18. Przemyśl. Niedziela 30 Kwietnia 1882. Rok V.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca/jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu
na dole

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Zgoda z Rusinami.

Nie pierwszy to raz przychodzi u nas na stół sprawa zgody z Rusinami, a skutkiem tego tyle już zdań wypowiedziano w tej mierze, tyle stawiano projektów, iż dziś trudnoby przyszło coś nowego wymyśleć. Pomimo to jednak sprawa ugodowa nie postąpiła ani krokiem naprzód, wycieczki prasy ruskiej przeciw Polakom nie tylko nie przycichły, lecz przeciwnie coraz więcej stają się skrajnemi, nienawistnemi i to tak dalece, że nie obznajomionym będąc z wypadkami bieżącymi przypuścić możnaby, iż zaciekłość tę powoduje chyba drażnienie Rusinów ze strony polskiej, lub niechęć okazywana przez Polaków dla Rusinów i dzieła ugodowego. Tymczasem tak nie jest. Od czasu gdy ze strony ruskiej wyszedł głos wzywający do zgody, podniesiony przez śp. wicemarszałka Ławrowskiego, przyjęty najserdeczniej przez Polaków, nie usłyszeliśmy już więcej powtórzonego tego pięknego hasła, nie widzieliśmy nikogo z rusinów, ktoby podniósł sztandar zgody zwinięty ze śmiercią wspomnianego męża. Hasło wypowiedziane przezeń nie znalazło u jego braci poparcia, a zabiegi jego by pogodzić zwaśnionych pozostały pięknym dowodem jego osobistych zacnych zamiarów, lecz nie dążności całego narodu. Przeciwnie nawet, jakby dla pokazania iż zabiegi ugodowe nie znajdują w narodzie ruskim echa, stara się prasa ruska od owej chwili podniecać obopólną nienawiść, już to pisząc kłamliwe skargi na ucisk ze strony Polaków, już to fałszując historyą i naginając fakta dziejowe stósownie do potrzeby. W tym kierunku stały się pisma ruskie wiernymi naśladowcami historyków moskiewskich, którzy piszą dzieje nie dla wykrycia prawdy i przedstawienia jej współczesnym, lecz w celach politycznych. Jakkolwiek obecnie głos prasy ruskiej nie ma wielkiej doniosłości, bo mała część rusinów czytuje je, a z czytających wielu przekonawszy się, iż zamiast prawdy brednie im przedstawiają, odsuwa się ze wstrętem od tych organów fałszu i nienawiści, to jednak nie należy lekceważyć wpływu tych pism na przyszłość narodu ruskiego, a tem samem i losy kraju naszego. Przypuścić bowiem trzeba, iż stan intellektualny ludu ruskiego nie pozostanie w stanie obecnym, lecz że z czasem lud ten poczuje potrzebę nauki i uczyć się będzie. Otóż nauczycielami tego ludu stanie się garstka dzisiejszej intelligencyi ruskiej, przesiąknięta jadem czerpanym z pism obecnie wychodzących, a w jakim kierunku ona lud pouczać będzie, łatwo się każdy domyśli. Tu zatem tkwi szkodliwość pism stronnictwa świętojurskiego, będących posiewem szatańskim na przyszłość. Obok pism tych i elukubracyj historycznch w rodzaju pamfletu ks. Kaczały, nie widzimy ze strony ruskiej żadnych dzieł w odmiennym pisanych duchu, a brak ich nie pochodzi stąd, jakoby nie było rusinów, prawdziwych braci polaków, gdyż tych dzięki Bogu liczniejszy zastęp niż świętojurców, lecz stąd, iż oni nie widząc różnicy między obu latoroślami jednego wspólnego pnia, nie odróżniają sprawy ruskiej od polskiej i nie piszą dzieł w ruskiem narzeczu, uważając je za język ludowy narodu, którego intelligencya mówi polskim językiem. Ten całkiem naturalny objaw wyzyskuje stronnictwo świętojurskie na swą korzyść, twierdząc, iż nie ma rusinów inaczej myślących jak ono, a ludzie podający się za takich są renegatami sprawy narodowej.

Wobec tego stosunku łatwem jest do zrozumienia, iż każdy krok wychodzący z obozu ruskiego, a noszący cechy samoistności i wyrywający się z pod okowów szablonowych fałszów, budzi u nas wielkie zajęcie, choćby nawet krok ten nie był wolnym od stronniczych uprzedzeń. Takim krokiem zajmującym obecnie całe nasze dziennikarstwo jest zwrot historyka i pisarza ruskiego p. Kulisza ku myśli ugodowej Pisarz ten należący do stronnictwa znanego pod nazwą ukraińców, napawany długie łata nienawiścią ku wszystkiemu, co polskie, po latach pracy i studyów otrząsł się z uprzedzeń i przestał upatrywać w Polsce i polskich rządach powodu upadku Rusi. Że zwrot ten właśnie w chwili, gdy trojaki zaprzaniec wiary i narodowości, ów smutnej sławy Sadyk-pasza Czaykowski, co chiał odtworzyć kozaczyznę, aby przez nią odbudować Polskę, liże stopy cara moskiewskiego i wielbi wszechwładztwo knuta, jest wypadkiem nader ważnym i radosnym, każdy pojmie. Małemu pismu naszemu nie podobna obszerniej omawiać tę sprawę, ograniczamy się więc do tych kilku uwag, podnosząc konieczność wydawania pism ruskich z tendencyą uczciwą i w duchu zgody obu narodów.

Wspomniawszy zaś o p. Kuliszu, o którym dzisiaj tyle piszą dzienniki polskie, podajemy na tem miejscu czytelnikom naszym list udzielony nam, a dotyczący tego historyka. Podajemy go bez zmiany i bez wszelkiej polemiki, pomimo iż do niej dałyby zapatrywania p. Kulisza dość obszerne pole.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Te kilka słów, które tu dołączam, chciałem przemówić przy Jego gościnnym obiedzie, ale nie mogłem, będąc zmęczony bezsenna nocą. Swojem zjawieniem w moim lwowskim „Futorze“ Pan Dobrodziej zrobił na mnie takie wrażenie. że spałem tej nocy bardzo mało: jestem bo, na moją biedę, bardzo wrażliwym.

Pozostawiam teraz tę maluczką przemowę w ręku Pana, jako świadectwo, jak silnie oddziaływa na ruską

Z dziejòw kopalni.

Kartka ze wspomnień.
Napisał **W. J. Wdowiszewski.**

(Ciąg dalszy.)

Ale to mniejsza. Nie o mnie idzie. Mój syn nie ma nic jeść; w domu u nas nędza. że siekierą nie urąbie. Tydzień temu zległa synowa. Noworodka nie było w co owinąć, bo wszystkie łachy sprzedane.. Położnica głodna, moja stara głodna, dzieci drugiego syna głodne... prócz wody niema w domu nic. Chodziłem z synami do ludzi na robotę, chcielismy bodaj kamienie tłuc na gościncu. Odprawiono nas z niczem, boją nas się jak zapowietrzonych, jak zbójców, jak rebelantów... Więc jakze świątkowac dalej?

Wiem, że mnie w grubie śmierć czeka, ale cóż to znaczy? Jedna chwila i juz mnie nie ma, a tutaj zdychamy powoli, żona, dzieci, wnuki krzyczą nam nad uszami: chleba! chleba! że az szalenstwo chwyta człowieka, bo zkądze ja im wezmę tego chleba. Kraść przecież nie pojdziemy, bośmy ludzie... Więc co zostaje? Niech świątkuje ten. kto ma co włożyć do gęby — ja wracam do roboty!...

— Bodaj ich pomsta tłukła! krzyknął inny górnik zaledwie starzec skonczył — za naszą nędzę! Idę z wami Glajcar, choćby się gruba dziś nademną zwaliła.. Moja baba kona.. dzieciska wrzeszczą jak opętancy... Człowieka błąd się chwyta.. Zeby tak dłużej jeszcze, tobym własne bębny pomordwał jak kocięta, niechby się nie męczyły i nie wrzeszczały mi nad łbem, bo to aż gdzieś we wnętrzu świdruje. Niech się co chce dzieje. Czy w izbie czy w grubie zdechnąć wszystko jedno, a im prędzej tem lepiej Psa warto takie życie!..

— Ja też z wami — odezwał się ponury głos starszego jakiegoś górnika. Wczoraj umarło mi dwoje małych... Z czego? albo ja wiem? Za cóż im miałem wołać doktora? Trzeba im choć pogrzeb sprawić — więc idę na grób zarobić!.. Choroba by tłukła tych niemców.

— Więc nas już trzech — powiedział Glajcar.

— I ja idę.

— I ja...

— I ja..

— I ja..

— Ha! to i my!.. krzyknął tłum i prócz kilku młodszych, którzy zostali przy Stefku, większość przeszła do Glajcara.

W miarę jak Stefkowi zwolenników ubywało, stawał się coraz bardziej blady i ponury...

— Chciałem was uchronić od nieszczęścia Daremnie!.

Na te słowa Stefka, wypowiedziane drżącym głosem, stary Glajcar zbliżył się do niego i położył mu rękę na ramieniu Oczy starego patrzyły na Stefka dziwnie łagodnie i rzewny w nich jakiś pojawił się wyraz...

— Stefek słuchaj... Kiedy twój ojciec zginął w grubie, miałeś lat dziesięć. Zostałeś sam jak palec, alesmy ci zginąć nie dali... Każdy odjął sobie od gęby, aby cię wychować, bośmy twojego starego lubili jak brata.. Posłaliśmy cię do szkół — boś był zręczny do nauki Odbyłeś szkoły i choćbyś mógł być urzędnikiem, wolałeś robić z nami, wolałeś być prostym sztygarem, byle od swoich nie odejść.. To ci się chwali.. Nasześ dziecko, masz do nas serce, chciałbyś żeby nam lepiej było.. Ale Stefku, tyś młody; tobie się zdaje, że mur głową przebijesz, a to darmo. Nimeś przyszedł do gruby, widzieliśmy, że kiepsko, że może być nieszczęście, aleśmy nie wiedzieli jak wielkie może być.. Tyś nas przekonał i nauczył, dla tego zaczęliśmy świętkować. Dziś przestajemy choć wiemy, że gruby nikt nie naprawił, że się żywcem możemy w grubie zagrzebać. Ale Stefku tyś młody, ty nie masz ani matki, ani ojca, ani żony, ani dzieci, więc choćbyś sam był głodny, nie wiesz co głód, boś nie patrzył na twoją krew głodną, bo ci dziecko nie zapiszczało nad głową chleba, bo ci oczy wychudłej żony nie mówiły: chleba, boś nie grzebał dzieci zmarłych — z głodu... Ty możesz dalej świętować, my nie...

— Ja. świątkować bez was? Świątkowac, gdy wy ginąć będziecie? Nigdy! Żyć i umierać razem!.. Bracia — tu obrócił się ku zwolennikom — jak kapitulować to wszyscy. Idziemy?

— Idziemy! — chór cały okrzyknął.

— Oni pójdą z nami, ty nie! — rzekł stanowczo Glajcar. Oni prości górnicy, tyś sztygar; ich przyjmą, ciebie nie. W górze wiedzą, kto im piwa nawarzył. Oni sztygara Stefka nazywają Radelsführerem, czy jak tam.. Mają na ciebie pik, ty musisz świątkować, bo cię do gruby nie wpuszczą, do roboty nie postawią... Ty biedaku musisz pokutować za nas wszystkich...

Stefek, przeświadczony widocznie o prawdzie słów Glajcara smutnie zwiesił głowę.. Niedługo jednak trwał u niego ten stan zwątpienia — należał on widocznie do ludzi, którzy z trudnością dają się pokonać przeciwnościom.

(C. d. n.)

duszę wspaniałomyślność Polaka, który pomimo swoich zatrudnień a nawet słabości, umyślnie przyjechał do Lwowa, ażeby zabrać znajomość, z potomkiem najgorszych nieprzyjaciół Polski. Oto właściwa droga do pokonania dzikiej po dziś dzień Rusi!

Jeżeliby Pan Dobrodziej chciał wydrukować moje *witanie*, niech, z łaski swej, zredaguje lichą polszczyznę zadnieprskiego Ukraińca, nic nie ujmując, i nie zmieniając sensu moich wyrazów.

P. Kulisz.

Epigraf. Prawy obywatel w każdej sprawie, choćby najpotoczniejszej, dobro kraju swojego zawsze powinien mieć przed oczyma.

Ignacy Krasicki.

Panowie Dobrodziejstwo, sławni mężowie
Naukowej Gromady Polskiej!

Witam serdecznie Waszmość Panów od całej Ukrainy przy tym obiedzie, którym mnie, jako gościa z niecudzego Wam kraju, uszanowaliście.

Nas Rusinów rozdzielili z Polakami ludzie, którzy z religii, tej wolnej poezyi ducha ludzkiego, chcieli urządzić zamknięte gony do ujeżdżania w nich tego skrzydlatego ducha na kształt dzikiego stepowego konia.

Nas łączą z Polakami ludzie, którzy z nauki, natchniętej prawdziwą wiarą w Boga, chcą zrobić moralny aerostat do latania ludzkiego ducha po szerokiej przestrzeni całego świata.

Nas rozdzieliły z Polakami nieszczęśliwe prywaty ludzi, którzy, w ciemności swojego egoizmu, nierozumieli wielkiego znaczenia, narodowej massy.

Nas łączą z Polakami ludzie, którzy z tej massy spodziewają się wydobyć nowe siły, do wsparcia cywilizacyi, nadwątlonej pracownikami błędnej religii i błędnej oświaty.

Błogosławiony będzie na wieki ten czas, w którym potomkowie dzikich wojowników ruskiej a polskiej przeszłości, ujrzeli historyczną prawdę przez tuman nieoświeconej nauką religii i zaciemnionej namiętnościami nauki

Prawdziwe błogosławieństwo Boże spłynie na społeczeństwo, w którem sumiennie rozważą *kwestyę majętności*, i dla ochrony jej od socyalnych szczwaczy ludzkiej ciemnoty, rozniecą światło wolnej nauki od Bałtyku do Czarnego Morza, uważając siebie nie za posiadaczy pieniędzy, lecz tylko za narodowych skarbowniczych.

Niech wszakże pamiętają ci pożądani filozofowie sprawiedliwości obywatelskiej, że nauka jest duchem, który nie może istnieć bez ciała i że ciałem służy nauce dobrobyt, który uwalnia człowieka od bezustannej muskularnej pracy, od ciągłego kłopotu z nieprzyjemnościami życia.

„Pragnę miłości, a nie ofiary"! przemawia do nas głos wyższy. Niechże powstanie miłosierna prawda w stosunkach między różnemi warstwami społeczeństwa i różnemi narodowościami. Niech szlachcicowi tak chodzi o wesoły spokój wieśniaka, jak i swej własnej familii. Niech Polak tak cieszy się z umysłowego rozwinięcia Rusina, jak i zastępcy narodowości Polskiej.

Szeroka kommuna majętnych ludzi, oświecona blaskiem świetnej przyszłości, jedynie mogłaby podjąć z upadku naszą Ruś i temsamem podjąć z upadku Polskę Bo pora egoistycznych błędów, zdaje mi się, minęła już w ucywilizowanym wyższą nauką świecie Polityczna ekonomia uczy nas, sprzyjać dobrobytowi nawet ościennej nacyi, z którą prowadzimy wojnę. Cóż powiedzieć o zaniedbaniu dobrobytu narodów, które mieszkają pomięszane jeden z drugim? Ukraińskie przysłowie nasze mówi: „nie kupuj chaty, kupuj sąsiada" Na dobrem powodzeniu naszego sąsiada opiera się nie tylko nasza uboga chata, ale i nasz wspaniały pałac To już nie błąd, lecz wyrachowanie wrodzonego w nas egoizmu życia.

Niechże, moi łaskawi Panowie, jako światli mężowie naukowej gromady polskiej, zważą na tę niechęć do Polski, jaka, z pewnych przyczyn, panuje w Ruskim narodzie. Niech pamiętają, że mnóstwo ludzi wpół oświeconych dotąd jeszcze mniema, że na tej niechęci buduje się niepodległość elementu ruskiego.

Polityka gnębienia takich ludzi wszelkiemi sposobami zwiększy w nich tylko siłę uporu, i nawet tym ich przesądom, które już potępiła historya, nada cechę sprawiedliwości.

Przeciwnie polityka szczerej zapomogi Rusinom w najszerszej (i przy tem *niekontrolowanej*) ich działalności, zgasiłaby ogień tajnej i jawnej podniety jednego nieuka przez drugiego. Powiem więcej: ona, wyrobiłaby Polakom na całej Rusi, ba i na Ukrainie, w umyśle ruskiego ogółu ten *indygenat*, bez którego polska przyszłość jest *bardzo wątpliwa*....

Nie o Polskę mnie tu chodzi, muszę to powiedzieć otwarcie, jako ten, w którego żyłach płynie przesiąkła jadem złości krew Naliwajków i Chmielnickich, z trudnością ozdrowiała pod zbawiennym wpływem humanitarnej nauki, — wcale nie o Polskę Chodzi mi o te krwawe nieszczęścia, które już doznał mój naród na drodze nacyonalnej nienawiści, wznieconej w nim jednocześnie i Wschodnią i Zachodnią Cerkwią, a których, jeżeli temu nie będzie zapobiezono, musi on koniecznie doznać jeszcze w przyszłości, na wielką szkodę oświaty i cywilizacyi.

P Kulisz.

1882 Marca 18.
Lwów.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 21 bm. odbytego.

Początek o godzinie 6½. Przewodniczy Dr. Dworski. Obecnych radnych 28.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia do wiadomości, którego jednak przy posiedzeniu, w myśl uchwały przy ostatniem posiedzeniu zapadłej, nie czytano, zabiera głos r. Mochnacki, jako sprawozdawca sprawy budowy kanału na lwowskim trakcie. Po ostatniem posiedzeniu wezwał p. Burmistrz tutejszych przedsiębiorców do wniesienia ofert na budowę kanału z betonu. Wniesiono nowych ofert 3, dwie zapieczętowane, a jedną otwartą. Otwartą wniósł p. Gamski, w której zobowiązuje się budować kanał z betonu po 11 zł. 75 ct. od metra. P. Pitel zaś wniósł ofertę dodatkową, w której żąda po 12 zł. 20 ct. od jednego metra. Ponieważ jednak Rada uchwaliła dawniej budowę kanału z cegieł, przeto, R. Mochnacki, wnosi najpierw, aby uchwalono że kanał ma być z betonu stawiany, a dopiero potem otworzy zapieczętowane oferty i postawi wniosek na przyjęcie jednej z ofert. — R. Mester sądzi, że oferty zapieczętowane powinny być otwarte i odczytane, gdyż może w takowych postawią one ceny korzystne na kanał z betonu, a to przyczyni się może do prędszego przychylenia się do wniosku p. sprawozdawcy.

R. Mochnacki odpowiada na to, że jedna z ofert jest wniesiona pod tym warunkiem, że dopiero wtedy ma być otwartą, jeżeli Rada uchwali budowę kanału z betonu. Potem niektórzy z p radnych proszą p. Budowniczego, który był także przy posiedzeniu obecnym, o wyjaśnienie który z kanałów jest lepszy, tańszy, trwalszy i czy kanał z betonu może być później łatwo naprawiony, co p. budowniczy wyjaśnia, inni radni przemawiają za wnioskiem p. sprawozdawcy, — tylko R. Rosenbach sprzeciwia się temu wnioskowi i wnosi by rada przy owej dawnej uchwale tj. budowie kanału z cegieł pozostała. Rada jednak po uchwaleniu nagłości sprawy przychyla się do wniosku p. sprawozdawcy. Wskutek tej uchwały otwiera R. Mochnacki i odczytuje ofertę zapieczętowaną. Ofertę tę wniósł p. Reisner i zobowiązuje się w takowej wystawić kanał z betonu po cenie 11 zł 25 ct. od jednego metra bież. — Ofertę drugą zapieczętowaną, otworzył p. sprawozdawca podczas dyskusyi nad wyżej wspomnianym wnioskiem, tę ofertę wniósł p. Jaworski, który żąda za metr kanału 10 zł 50 ct. — Wszystkich zatem ofert było 4, a to: Pitla z ceną po 12 zł 20 ct., Gamskiego z ceną po 11 zł., 75 ct., Reisnera z ceną po 11 zł. 25 ct. i Jaworskiego z ceną po 10 zł. 50 ct. za jeden metr muru betonowego. Najkorzystniejszą zatem była oferta p Jaworskiego, ale ponieważ podany w ofercie stosunek materyałów, z których beton miał być sporządzony był nieodpowiednim — przeto R. Mochnacki wnosi, by przyjąć ofertę p Reisnera, który to wniosek Rada bez dyskusyi uchwala.

Następnie p. Burmistrz oddaje przewodnictwo p. Władyczyńskiemu, a sam przedstawia radzie następujące nagłe sprawy: Komenda wojskowa wezwała zwierzchność aby dostarczyła umieszczenia dla jednej kompanii artyleryi wałowej Obecnie nie ma miasto odpowiedniej ubikacyj do tego, zwierzchność przeto prosiła komendę, by ta wniosła do Ministeryum prośbę, o zezwolenie na wystawienie koszar. Prośbę tę poparła komenda jeneralna, ministeryum jednak odmówiło takowej, komenda przeto wezwała zwierzchność by do dni 8 dostarczyła odpowiednich mieszkań. P. burmistrz uzyskał jednak to, że tymczasowo umieszczą tę kompanię artyleryi w barakach. Aby zaś później mógł dostarczyć odpowiedne pomieszkanie, sądzi p. Burmistrz, że najlepiej byłoby wybudować drugie piętro nad obecnemi koszarami i tam artyleryą umieścić, gdyż to dla miasta jest o wiele korzystniejszem, aniżeli gdyby miano od prywatnych wynajmywać pomieszkania na koszary. Budowa ta wedle zrobionego kosztorysu kosztowałaby 21.433 zł., przy licytacyi jednak uzyska się pewnie znaczny opust, funduszu zaś na tę budowę dostarczy pożyczka przyobiecana przez wydział krajowy. Z tych zatem powodów wnosi p. Burmistrz, by uchwalono budowę drugiego piętra nad obecnym budynkiem koszar, dach pokryto materyałem ogniotrwałym i polecono Zwierzchności by na tę budowę rozpisała licytacyę. — Wniosek Rada bez dyskusyi przyjmuje.

Również bez dyskusyi uchwalono na wniosek p. Burmistrza, by Leibie Lazerowi, po złożeniu przez tegóż kwoty 41 złr. 35 ct. na reparacyę rzeźni. wydano kaucyę,

Potem obejmuje napowrót przewodnictwo p. Burmistrz, a zabiera głos R. Frankowski W r. 1877 ówczesna Rada przyobiecała przyjąć p. Konrada Wysockiego do związku gminy jeżeli uzyska obywatelstwo austryackie W r. 1879 takie przyrzeczenie udzieliła p. Edwardowi Szyrmie. Obecnie c. k. Namiestnictwo, ze względu, że teraz rada składa się z innych członków, zażądało oświadczenia obecnej rady, czy takowa wspomniane przyrzeczenia dotrzymać chce, lub takowe cofa. Jakkolwiek żądanie takiego oświadczenia jest dziwnem, jednak aby zadość uczynić żądaniu Namiestnictwa, wnosi sprawozdawca, by oświadczyć, że wspomniane przyrzeczenia obecna rada. za obowiązujące ją uznaje; co też rada bez dyskusyi uchwala,

Następnie zabiera głos Dr. Rosenbach i przedstawia radzie prośbę komitetu dla niesienia pomocy pogorzelcom w Żmigrodzie i ze względu że klęska wielka dotknęła Żmigród wnosi, by udzielić zapomogę w kwocie 50 zł Dr. Mochnacki sądzi, że to byłoby za mało i wnosi by dać 100 zł. — Do wniosku tego przystępuje p sprawozdawca, poczem rada wniosek ten uchwala.

Na wniosek tegoż samego radnego uchwalono bez dyskusyi, polecić Zwierzchności, aby weszła w układy z rz kat. kapitułą o kupno gruntu na Zasaniu, koło folwarku „Kazanówka" zwanego, celem założenia tamże cmentarza dla mieszkańców Zasania i projekt kontraktu radzie do zatwierdzenia przedłożyła — dalej zatwierdzić rachunek p. Piątkiewicza w kwocie 70 zł. za dostarczone druki, — wydzierżawić p. Sokołowskiemu trawę na starym cmentarzu za 25 zł, rocznie; zatwierdzić rachunek p. Posna w kwocie 242 zł. 88 ct. — i nie uwzględnić rekursu Rollera względem udzielenia mu płacy za pewien czas assesorstwa.

Wreszcie przedstawił radzie Dr. Rosenbach, prośbę tutejszej księgarni Braci Jeleniów, o subwencyą w kwocie 350 zł. na illustracyę monografii miasta Przemyśla, nakładem tejże księgarni wkrótce wyjść mającej, i wniósł, by przyczynić się tylko kwotą 100 zł. zażądać jednak bezpłatnie 50 egzemplarzy tej monografii. Dr. Ziemiański sądzi, że subwencya w kwocie 100 zł. byłaby za małą, wnosi więc by dać 200 zł. — R. ks Cymbul mniema, że pojedyńczy egzemplarz monografii tej może będzie kosztował 4 5 zł., gdyby więc uchwalono, że księgarnia za udzielenie subwencyi w kwocie 100 zł. lub 200 zł. ma dać 50 egzemplarzy za darmo, to wartość tych egzemplarzy przewyższałaby subwencyę, wnosi więc poprawkę do wniosku Dr. Rosenbacha, by tylko tyle egzemplarzy zażądano, ile egzemplarzy dostać będzie można za połowę udzielonej subwencyi Dr. Mochnacki zapytuje p. sprawozdawcę, czy Bracia Jeleniewie złożyli próby illustracyi, czy wiadomo co to za monografia, a po otrzymaniu przeczącej odpowiedzi, występuje przeciw wszystkim powyższym wnioskom, i twierdzi, że on nie może się zdecydować aby dać choć jednego centa, gdyż nie wie co to będzie za monografia, jakie tam będą illustracye, czy więc w ogóle broszurka nakładem księgarni Braci Jeleniów wyjść mająca będzie coś warta. Sama zaś firma Braci Jeleniów nie daje dostatecznej gwarancyi że monografia ta będzie miała jakąkolwiek wartość, gdyż bracia Jeleniowie żadnej książki, którąby miała jakąś wartość dotąd swym nakładem nie wydali. Wreszcie cena tej monografii, jak to mówiono, może będzie wynosić kilka złotych, choćby więc była najlepiej ułożoną, to nie będzie miała wiele kupców. Bracia Jeleniowie więc mimo subwencyi stracą na tym nakładzie i potem będą narzekać na radę, że im dała subwencyę. Z tych więc mniej więcej powodów wnosi, by z udzieleniem jakiejkolwiek subwencyi się wstrzymać, przyobiecać jednak Braciom Jeleniom, że jeżeli, monografię miasta Przemyśla wydadzą, a ta okaże się dobrze ułożoną i mającą jakąś wartość to wtedy otrzymają stósowną subwencyą.

R. Hauzer twierdzi, iż wie że monografia ta zawierać będzie do 15 arkuszy druku, a ponieważ zwykła cena księgarska od jednego arkusza wynosi 10 ct. więc monografia ta kosztować będzie 1 zł. 50 ct. Aby jednak popyt na takową był jak największy postanowiła nakładowa księgarnia dodać do niej 12 illustracyj, których nakład kosztować będzie do 350 zł, aby zaś kosztów tego nakładu do ceny nie doliczać, wniosła księgarnia prośbę o subwencyę. Illustracye przedstawiać będą biskupów, dawne i obecne widoki miasta itp. Treścią zaś monografii będzie historya miasta od najdawniejszych do najnowszych czasów. Do tej przytacza że kilka miast galicyjskich ma już takie monografie, a za granicą nie tylko miasta, ale nawet wszystkie miasteczka, posiadają monografie a wszędzie nakładcy otrzymują subwencją, i nawet w wielu miejscach rady gminne własnym nakładem monografie takie powydawały. Monografia przez Braci Jeleniów wydać się mająca powinna jednak pojawić się w handlu księgarskim przed wystawą rolniczo przemysłową, gdyż wtedy najwięcej może znaleść odbiorców, wnosi więc by udzielić subwencyę w kwocie 300 zł jednak pod tym warunkiem jeżeli księgarnia Braci Jeleniów zobowiąże się monografią tę wydać przed tegoroczną wystawą przemyską. Na tem dyskusyą ukończono; p. sprawozdawca oświadczył tylko że przy swym wniosku i poprawką ks. Cymbula obstaje. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. sprawozdawcy. Na tem posiedzenie o godzinie 8½ zakończono.

KRONIKA.

— **Ks. biskup Łobos** od czasu powrotu swego z Krakowa jest nieustannie przedmiotem owacyj składanych mu przez osoby wszystkich stanów i wyznań, przybywające można rzecz tłumnie, by złożyć swą czołobitność czcigodnemu Pasterzowi.

We Środę dawał na cześć ks. biskupa Dr. Łobaczewski obiad, na który zaproszeni byli reprezentanci tutejszej kapituły łacińskiej, burmistrz miasta i kilku obywateli, z dawna cieszący się względami ks. biskupa. Nie obeszło się tam bez pięknych toastów, których jednak przez wzgląd na cechę prywatną jaką musiało nosić przyjęcie, nie możemy powtarzać.

— **Konsekracya** ks. biskupa Soleckiego odbędzie się według doniesienia „*Czasu*" w d. 14 maja br. w Przemyślu a na tę uroczystość zjedzie nuncyusz papieski ks. arcybiskup Vanutelli.

— **Od burmistrza** miasta Radymna otrzymujemy następne pismo z prośbą o umieszczenie:

Podziękowanie. Dnia 16 b. m. odbył się w naszém miasteczku po raz trzeci teatr amatorski na dochód pożarnéj straży ochotniczej mającej się u nas zawiązać.

Przedstawienie powiodło się każdym razem znakomicie, sala była zawsze zapełnioną, a ostatnim razem nawet tak przepełnioną, że wiele osób nie mogąc dostać miejsca musiały wrócić do domu, co świadczy wymownie że P. T. amatorowie wywiązali się świetnie z dobrowolnie przyjętego na siebie, a tak mozolnego zadania.

Szanownym P. T. amatorom, którzy nie żałowali trudów pracy i mozołu a nawet wydatków z własnej kieszeni, zawdzięcza nasze miasteczko, iż mając z łaski ich kilkadziesiąt guldenów na początek zawiązku straży pożarnej, takową prędzej organizować zacznie i do skutku doprowadzi.

Czuję się przeto szczęśliwym, że miły przypadł mi obowiązek w imieniu miasteczka Radymna, złożyć P. T. amatorom i amatorkom WW PP. F. i S, K, — L K., — F. F, — — M. P. — M. Z., — Ł. i A., A. L., szczerą podziękę staropolskiém" Bóg zapłać„ prosząc Ich aby i nadal mieli nasze miasteczko w pamięci,

Marceli Świchowski
naczelnik gminy.

— **Od jeneralnej dyrekcyi I.** węg. gal. kolei żelaznej otrzymujemy doniesienie ważne dla podróżujących o następnych zniżeniach cen jazdy na kolejach żelaznych galicyjskich. —

W celu ułatwienia podróżującej publiczności zwiedzania tak bogatych w piękności natury gór Tatrzańskich, tej ozdoby kraju naszego, jak również uroczo położonych i wszelkim wymogom zdrowotnym odpowiadających miejsc kąpielowych w Karpatach, wydawane będą w czasie od 1go Maja po koniec Września w następujących stacyach kolejowych *bilety do jazdy tam i napowrót* ważne przez dni 45 po cenie, w stosunku do normalnej, o 33% zniżonej —

Pomienione bilety do jazdy, wydawać będą stacje Lwów, Przemyśl, Tarnów Żegiestów. Muszyna Krynica, Stanisławów i Stryj do stacji Poprad-Felka, nader malowniczo położonego punktu zbornego turystów tatrzańskich. Ztąd dzieli podróżnego tylko krótka odległość od miejsca kąpielowego Schmeks (Tatra-Füred), którego położenie miłe w pośród dziko romantycznej okolicy karpackiej, łagodne powietrze iście alpejskie, na milowych przestrzeniach rozciągające się lasy szpilkowe, nadają temuż pierwszorzędne znaczenie pomiędzy klimatycznemi uzdrowiskami świata. —

Wzwyż wymienione stacje wydawać będą dalej pod wykazanemi warunkami zniżone bilety do jazdy do stacyj Igló-Leutschau nakoniec do T. Terebes. —

Igló-Leutschau najdawniejsze i najciekawsze miasto z 16-stu miast dawnej ziemi spiskiej. leży w pobliżu, od wielu lat zaszczytnie znanego klimatycznego uzdrowiska „Schwarzenberg" posiadającego również dobrze urządzony zakład wodoleczniczy. —

Stacja T. Terebes położona jest w oddaleniu 4 mil od miejsca kąpielowego Rauk-Herleiu sławnego ze swych artezyjskich perjodycznie wytryskających źródeł równających się pod wielu względami islandskim Gayserom —

Podróżnym kupującym bilety do jazdy do Poprad-Felka we Lwowie lub Przemyślu pozostawia się do wyboru dotarcie na miejsce przeznaczenia bądź to przez linję Tarnów-Orló, lub też via Łupków-Leg. Mihalyi-Koszyce pod jednym tylko warunkiem, że i powrót tą samą drogą nastąpi.

Również wydawane będą począwszy od 20. Czerwca b. r. w stacji Lwów bilety do jazdy tam i napowrót z dwutniową ważnością do miejsca kąpielowego Morszyn leżącego przy stacji kolei Arcyksięcia Albrechta tej samej nazwy po cenie 4 złr. 90 ct. za jazdę w II ej, po cenie 2 złr, 46 ct. za jazdę w III ej klasie. —

Nakoniec wydawane będą począwszy od 1. Maja po koniec Września br. bilety okrężne (Rundreisebillts) ważne przez dni 45 na podróż przez Kraków—Bogumin (Oderberg) — Cieszyn (Teschen) — Rutka — Rosenberg — Liptó — St. — Mikloss — Csorba — Lucsivna — Poprad — Felka — Igló — Koszyce (Kaschau) — Preszów (Eperies) Orlo — Muszyna Krynica — Żegiestów — Stary Sącz — Tarnów — Kraków lub przeciwnie po cenie 20 złr. 40 ct. za jazdę w II ej po cenie 12 złr. 80 ct. za jazdę w III ej klasie. —

— **Restaurator na tutejszym** dworcu kolejowym p. Kohn posiada szczególny dar okazywania gościom swej wielkości w sposób nieraz obrażający. Trudno wymagać uprzejmości od człowieka, dla którego dyrekcya kolei Karola Ludwika jest pobłażliwą bez granic, co przy braku wykształcenia musiało w nim wyrobić butę, — trudno wyrzekać na ceny niesłychanie wygórowane i złą kuchnię, skoro Dyrekcya, głucha na wszelkie narzekania publiczności uświęciła zasadę zdzierstwa, a wydzierżawiając restauracye kolejowe wyłącznie żydom, daje wymownie do poznania, że nie dba o żołądki podróżujących, „ein polnischer Magen kann Alles vertragen“ w pojęciu dotychczasowych dygnitarzy kolei Karola Ludwika, — tego jednak mamy prawo wymagać, aby restaurator kolejowy pozostał restauratorem i by w lokalu kolejowym zachowywał się odpowiednio, przyzwoicie. W czasie, gdy przychodzą pociągi osobowe, gdy przeto tak sala restauracyjna, jak i peron przepełnione są gośćmi, Kohn z fajką w ustach a czasem i w czapce na głowie przechadza się po sali lub po peronie, lub zasiada przy jednym ze stołów, i dmuchając gościom dym pod nos zabawia się głośną konserwacyą, jak gdyby był w swem mieszkaniu prywatnem. My jednak p. Kohnowi nie robimy wizyty, my przychodzimy na dworzec kolejowy, i za tego rodzaju niespodzianki kochanej dyrekcyi najuniżeniej dziękujemy. Von draussen kommt der Segen. Tylko dyrekcya kolei Karola Ludwika w dzisiejszym jej składzie może tolerować, ba protegować takie urąganie ze słusznych wymagań publiczności, to też gospodarka jej wchodzi już prawie w przysłowie w znaczeniu oczywiście nie dodatnem.

— **Ekscess.** Jak okropne skutki pociąga za sobą noszenie broni przez żołnierzy po za służbą, wykazuje dosadnie następujący wypadek zaszły w naszem mieście.

Maszynista kolei Dniestrzańskiej p. Grabowski, brat znanych dwu malarzy naszych, człowiek szanowany ogólnie i cieszący się również szacunkiem swych przełożonych, szedł wieczorem d. 22 bm. z Wilcza na ulicę lwowską, przy której mieszka. Sąsiad jego izraelita Manes Gut, mieszkający dalej w tej samej ulicy, spotkawszy p. G. prosił go, by mu towarzyszył ku domowi, bał się bowiem jakiej napaści, co też p. G. uczynił. Gdy uszli kawałek drogi napotkali trzech dragonów, pomiędzy którymi był kapral, będący dnia tego w służbie, jak pijanymi będąc, przy pomocy woźnicy od pani L. bili robotnika kolejowego niejakiego Gałeckiego za to, iż tenże nie chciał wrócić się z nimi do szynku, wymawiając się, iż musi wcześnie pójść do służby. P. Grabowski ujął się w przyzwoity sposób za bitym, prosząc żołnierzy by go puścili, gdyż on prawdę im mówi. Towarzysz jego, obawiając się by gniew żołnierzy nie przeniósł się na interweniujących, odciągnął p. G. i obaj też spiesznym krokiem puścili się ku domowi. Parobek pani L. puścił się za nimi i z objawami czułości ciągnąć chciał p. G. do szynku, a gdy ten odepchnął napastnika, przy pomocy dragonów zaczął ścigać uchodzących, którzy będąc bezbronni i widząc niebezpieczeństwo grożące im od pijanych żołnierzy, chcieli się ratować ucieczką. Izraelicie udało się dopaść bramy mieszkania i schronić się tam, lecz tchórzliwy ten człowiek w chwili niebezpieczeństwa zapomniał o swym towarzyszu i zamknął mu drzwi przed nosem. Pan G. schronił się za dom i chciał uciec przez płot do ogrodu, lecz nie znając drogi upadł. W tej chwili dopadli go dragoni i poczęli rąbać pałaszami, tratować nogami i bić rękami, bez względu na prośby jego. Bito go tak długo póki stękał i odstąpiono dopiero, gdy stracił przytomność. Myśląc iż ją zabili opuścili barbarzyńcy swą ofiarę i próbowali wtargnąć do mieszkania izraelity, co im się jednak nie udało, ustawili się więc zdaleka czekając, co dalej z tego będzie. Pan G. po godzinnem omdleniu przyszedł do siebie i zawlókł się do okna od mieszkania izraelity, który go do siebie wpuścił i chciał posłać kogoś do policyi z doniesieniem o zajściu, czemu jednak ekscedenci przeszkodzili. Ostatecznie rozeszli się ci bohaterowie i można było uwiadomić inspektora policyi p. Maszczykowskiego. Tenże stawił się natychmiast w asystencyi kilku policyantów, pobitego odniesiono do domu i sprowadzono lekarza, a sam p. inspektor zrobił natychmiast rewizyą po kwaterach i ujął przestępców, którzy nie mieli jeszcze czasu wyczyścić z krwi pałaszów. Również i parobek pani L. został ujęty. Pan G. szczęściem nie odniósł żadnej rany zagrażającej jego zdrowiu lub życiu, ma jednak kilka cięć w głowę, jedno przez oko, a to istotnie tylko cudem nie stało się powodem utraty oka, i ma cały bok zczerniały od razów butami zadanych.

Nie wątpimy, iż władza wojskowa ukarze surowo winnych, lecz ani dla pobitego, ani dla nas to nie wystarcza. Wypadki iż pijani, lub co gorzej trzeźwi żołnierze w kłótni dobywali broni, i nią zagrażali życiu bezbronnych ludzi, bywały już powodem, iż domagano się od władz najwyższych wojskowych aby żołnierze za służbą nie nosili broni. Tego rodzaju rozporządzenia istnieją we wszystkich państwach cywilizowanych, dlaczegóżby u nas nie mogłoby tak być? Czyż żołnierzom austryackim grozi jakie niebezpieczeństwo w razie gdyby chodzili bez broni? wszak nikt nie czycha na ich życie, ani ich powagę wojskową. Nawet jakieś narodowe lub polityczne względy nie mogą tu zaważyć na szali, bo wojsko u nas konsystujące składa się z samych Polaków i Rusinów i takimi byli ekscedenci w opisanym wypadku. Zwracamy na to uwagę naszych pism większych, prosząc o zabranie głosu w tej sprawie, aby w ten sposób poruszono ją ponownie i domagano się energicznie od rządu postanowienia, biorącego w obronę życie obywateli przed uzbrojoną dziczą.

Dopóki jednak to się nie stanie, domagamy się od tutejszej komendy wojskowej, aby urlopowanie żołnierzy w godzinach wieczornych ograniczyła do niezbędnie koniecznych wypadków, i aby na odleglejszych ulicach i przedmieściach krążyły patrole wojskowe, gdyż dziś mieszkańcy tamtejsi obawiają się każdej chwili nocnych zaczepek, i nie mogą wyjść na ulicę. Najściślejszy i surowy dozór żołnierzy, zwłaszcza po prywatnych kwaterach, jest również niezbędnie potrzebnym.

— **Dowiadujemy się**, iż dziś będzie przedstawienie tow. dramatycznego i że będzie odegraną komedya z francuzkiego: Mąż na wsi; dotąd jednak nie rozlepiono afiszów a piszemy to w Piątek wieczór.

Przy tej sposobności zapytujemy ponownie: kiedy też wydział towarzystwa zdecyduje się na zwołanie walnego zgromadzenia, którego termin minął już od miesiąca? Niekonsekwencyi w ignorowaniu statutów nie można przynajmniej wydziałowi zarzucić.

— **Pierwszy ogród**, nie ironią ogrodu, będziemy nareszcie posiadać za dwa dni. Tutejszy kupiec p. Krug i spółka wydzierżawili na dłuższy czas piękny ogród p. Sonntagowej i urządziwszy go odpowiednio do wszelkich wymagań otworzą go dla publicznego użytku pojutrze d. 2 maja. Ogród ten obejmuje pięć morgów obszaru, posiada wiele starych rozłożystych drzew, a urządzono w nim kręgielnie, altanki; jednem słowem wszystko co może służyć do przyjemnego pobytu na świeżem powietrzu. Ciepła i zimna kuchnia i wyborne piwo pilźnieńskie będą na żądanie.

Uroczyste otwarcie ogrodu przy koncercie wojskowej orkiestry nastąpi we Wtorek, a do licznego odwiedzenia ogrodu nie potrzeba zachęcać naszej publiczności, pragnącej od dawna takiego miejsca, gdzieby można odetchnąć świeżem powietrzem, a nie trzeba było iść daleko za miasto, lub piąć się po górach.

— **Katastrofa Ringtheatru** od tygodnia znowu zajmuje wszystkie umysły w Wiedniu. w poniedziałek 24 bm. bowiem rozpoczęła się przed ck. Sądem krajowym w Wiedniu rozprawa główna przeciw obwinionym o jej spowodowanie przez nieostrożność lub niedbalstwo, C. k. Prokuratorya Państwa zastąpiona przy rozprawie przez 1-go prokuratora Dra Pelcera oskarżyła z tego powodu: Dra Newalda, byłego burmistrza Wiednia, Jaunera, dyrektora Ringtheatru Józefa Nitsche, inspektora oświetlenia w tym teatrze, Augusta Breithofera, członka straży pożarnej teatralnej, Franciszka Garingera, inspektora teatru i komendanta straży pożarnej, Antoniego Landsteinera, c. k. radcę policyjnego, Adolfa Wilhelma, inżyniera miejskiego i Leonarda Herra, naczelnika rekwizytów miejskiej straży pożarnej w Wiedniu. Rozprawę prowadzi ck. Radca Holzinger, obrońcami są Dr Pichl (Newalda), Dr. Markbreiter (Landsteinera), Dr. Fialla (Wilhelma i Herra), Dr. Edmund Singer (Jaunera), Dr. Benedikt (Nitschego), Dr. Steger (Breithofera) i Dr. Bing. (Geringera) Przebieg rozprawy jest nader interesującym, natłok publiczności w sali rozpraw niezmierny, a dzienniki wiedeńskie całe łamy zapełniają nader obszernemi sprawozdaniami. Kiedy rozprawa się ukończy, trudno przewidzieć, bo jako cause célèbre jest prowadzoną bardzo obszernie i powoli.

DLA FABRYKANTÓW I SPRZEDAWCÓW
OCTU
40 KROTNA FRANKFURCKA ESSENCYA
OCTOWA
z gwarancyą czystości, nieszkodliwości i wybornego smaku.

Jedna litra 40 krotnej essencyi octowej daje 40 liter najlepszego, smacznego i zdrowego octu (do jedzenia lub gotowania), lub 20 liter podwójnego octu.

Cena jest tańszą niż każdego innego wyrobu tej jakości i tego smaku.

Przysparza zaoszczędzenie naczynia i kosztów przesyłki, bo wedle potrzeby można bezpośrednio w domu każdą ilość octu wytworzyć.

Cenniki i pisemne pouczenie gratis

Skład en gros:
Jos. Lehmann & Co Brünn
Droguerhandlung zum schwarzen Hund.

OD 1-go MAJA

są do wynajęcia 2 pokoje frontowe kawalerskie w rynku pod Nr. 22
60

SKŁAD CEMENTU

ZNIŻONE CENY!
Główny handel korzenny pod „BIAŁĄ GĘSIĄ"
LEISORA GANSA w Przemyślu
poleca:
Portland Cement
z Opalu najlepszy w beczkach 164 klo (około $3^1/_2$ centr) po 6 złr. 50 ct. — Przy większym odbiorze opuszcza się znaczny rabat. — Oprócz tego wszelkie artykuły towarów korzennych po jak najtańszych cenach.
6

SKŁAD CEMENTU

Kawę

z poręką za wyborny smak przesyła
franco za pobraniem
po następujących cenach hurtownych:

5 kilo	Guatemala silnej za . . .	4 zł. 50 ct
5 „	Portorico, bardzo dobrej za .	5 „ — „
5 „	Ceylon najlepszej za . . .	5 „ 50 „
5 „	Plant. Ceylon prawdziwej połyskującej za	6 „ — „
5 „	Gold-Menado wybornej za .	6 „ 25 „
5 „	Mocca prawdziwej arabskiej, bardzo aromatycznej za . . .	6 „ 60 „

Cło podniesione na 16 ct. a. w. za jeden kilogram przy zamówieniach **odliczamy!** tak że zamawiający mogą od nas pobierać kawę według dawniejszej taryfy cłowej.

Ludwik Harling i Sp.
62 **w Hamburgu.**

Cognac

kuracyjny, prawdziwy francuski, wprost z Cognac w butelkach,

Malaga hiszpańska

w aptece
WŁADYSŁAWA NAHLIKA
55 w Przemyślu.

Zapełnie świeży transport ze zbioru 1881./-2 przewybornej

Herbaty chińskiej

a mianowicie:

$^1/_2$ k.	Congo czarnej najprzedniejszej	zł. 2 — ct.
$^1/_2$ k.	Souchong familijnej przedniej	„ 2 50 „
$^1/_2$ k.	„ „ najprzed.	„ 3 — „
$^1/_2$ k.	„ Melange	„ 3 50 „
$^1/_2$ k.	„ „ najszl. z kwiat m.	„ 4 — „

Poleca handel
63 **W. E. Brzuchowskiego.**

ZARZĄD FABRYK

Maurycego Barucha

w Krakowie

ma honor polecić P. T. technikom, właścicielom domów oraz przedsiębiorcom: piece kaflowe konstrukcyi zwykłej, konstrukcyi patentowej zaoszczędzającej 40 % opału i dającej z łatwością połączyć się z wentylacyją, jak również kominki i kuchnie, które pomimo, że są wyrobu krajowego, w niczem nie ustępują wielu fabrykatom zagranicznym.

Cegła ogniotrwała, dreny i dachówka są zawsze w wyborowym gatunku na składzie po cenach umiarkowanych. Obstalunki uprasza się adresować wprost do Zarządu fabryk w Krakowie, zkąd objaśnienia, cenniki i wzory na żądanie franko przesłane będą.

61 **Zarząd.**

L. 3600

OBWIESZCZNEIE!

Celem wydzierżawienia prawa poboru myta kopytkowego przy ośmiu drogach wjazdowych do miasta Przemyśla, odbędzie się w Urzędzie gminnym **dnia 2. maja 1882** publiczna licytacya przez składanie pisemnych ofert.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwota 7205 złr. a. w.

Oferty należycie ostemplowane, zaopatrzone w wadyum w ilości 720 zł, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane wnosić można w dniu powyższym na ręce komisyi licytacyjnej najpóźniej do godziny 12 w południe.

Bliższe warunki licytacyjne są każdego dnia w ekspedycie Urzędu gminnego w godzinach urzędowych do przejrzenia.

Z Magistratu miasta. Przemyśl dnia 16. kwietnia 1882.
56 **Dr. Dworski.**

J. PONURSKI
HANDEL
Towarów Kolonialnych Win i Delikatesów

obok hotelu przemyskiego w Przemyślu
poleca po cenach najprzystępniejszych

Swieżo nadeszłe Zapasy na porę Zimową:

Herbata czarna Congo $^1/_2$ kil. zł. 2.	Herbata Souchong najlepsza $^1/_2$ kil. zł 3.
Herbata Souchong familijna $^1/_2$ kil. zł. 2. 40	Herbata Melange cesarska $^1/_2$ kil. zł. 4.

Te herbaty przed zakupnem wypróbowane i pochodzą z pierwszorzędnych domów handlowych, u mnie w osobnym magazynie utrzymane, przeto śmiało za dobroć takowych poręczyć mogę.

Prawdziwe Marony Włoskie, Cytryny i Pomarańcze. Owoce tyrolskie w słojach po 70 ct. 90 ct. 1. zł. 1 zł. i 80 ct. za słój w pudełkach eleganckich najstosowniejsze na podarunki od 30 ct do 2 zł,

Swieże gruszki tyrolskie, Chleb owocowy tyrolski $^1/_2$ k. zł. 1 20, także w pudełkach i na wagę.

Figi, Daktele, Prunele, Cykaty, Orzechy Sycylijskie i Włoskie, oraz wszelkie owoce południowe i konserwy zagraniczne w puszkach i słojach.

Marynaty.

Kawior Astrachański, Minogi, Węgórz, Sardynki ruskie, francuzkie, Sproty w oliwie w puszkach, Delikatne młode śledziki, Sledzie holenderskie mleczaki, Sledzie szkockie marynowane, i zwijane, Wędliny, Salami Włoskie i węgierskie, Smalec peszteński. Sery krajowe i zagraniczne w 14-tu gatunkach. Porter angielski dobrze musujący. Wina" Rumy, Likiery, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu kolonialnego

Łaskawe zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą, za opakowanie nic nie licząc

z poważaniem
J. Ponurski.

L. 3739.

OBWIESZCZENIE!

Odnośnie do obwieszczenia tutejszego z dnia 30. sierpnia 1881 l. 7115 i uchwały Rady gminnej z dnia 27 sierpnia 1881 zaprowadzającej prestacyę do dróg gminnych, podaję do publicznej wiadomości, że ułożony spis rodzin do prestacyi drogowej po myśli § 12 ustawy drogowej z dnia 18 sierpnia 1866 obowiązanych wyłożony jest w kancelaryi tutejszego urzędu do przeglądania w godzinach urzędowych.

Zarazem uwiadamiam Członków tutejszej gminy do prestacyi obowiązanych, że ustanowiona przez Przemyską Radę powiatową opłata mająca zastąpić prestacyę w naturze, wynosi po 40 ct. w. a. dziennie za jeden dzień pieszy.

Rzeczą tedy każdej rodziny zamierzającej wykupić się od prestacyi będzie, kwotę 1 złr. 60 ct. w. a. w kwartalnych ratach z góry, a pierwszą ratę **w przeciągu 30 dni** w tutejszym urzędzie gminnym tem pewniej złożyć, ile że po upływie tego czasu uiszczenie w naturze żądanem będzie.

Z Magistratu miasta.
Przemyśl dnia 4. kwietnia 1882
51 **Dr. Dworski.**

Do handlu

S. KRYSA

w rynku pod L. 7.

nadszedł znowu świeży transport

KAPELUSZY I PARASOLEK

oraz na suknie różne gatunki

46 SATYNY.

Dentysta

J. CHILF

specyalista w leczeniu chorób **zębów i słuchu.**

sporządza sztuczne zęby i szczęki jakoteż plombuje nadpsute. Operacye zębów uskutecznia za pomocą znieczulenia lokalnego zupełnie bez bolu.

Przemyśl, ulica Franciszkańska.

Káva

přimo z Hamburku
skutečně za ceny u velkém
ze známého zasýlatelského závodu
Robt. Kap-herr, Hamburk,
v pytlíkách **po 4½ kilo,** vyplacené a včetně balení na dobírku aneb zašlou-li se peníze napřed.

	r. m.
Mocca, pravá arab. velevonná . .	zl. 6.60
Menado velmi jemné příchuti . . .	« 6.15
Ceylon perlová, zvlášť jemná . . .	« 5.60
Ceylon modře-zelená, ušlechtěná .	« 5.30
Ceylon z plantáže, zvlášť jemná .	« 5.—
Mocca perlová, jemná vydatná . .	« 4.85
Java I. zlatožlutá, velejemná . . .	« 4.80
Java II. zlatožlutá, velejemná, mírná	« 4.35
Kuba tmavozelená, velejemná, silná	« 4.75
Yungas velejemná, silná	« 4.70
Java světlozelená, jemná, silná . .	« 4.25
Santos vydatná	« 3.95
Domingo dobré příchutě	« 3.75
Rio, silná	« 3.60

Odporučujeme zvláště směs kávy Ceylon perlové s Javou I. — Všecky druhy jsou vyčistěny a přebrány, tak že jsou prosty prachu a černých zrn. — Podrobné a zvláštní cenníky čaje, ryb, konservů atd. na požádání franko a zdarma. — O jakosti dochází stále četné přípisy na důkaz uznání. Cenníky a dopisy v řeči české.

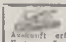
47

Administrator, rządca ekonom, leśniczy, borowy, ogrodnik, subiekt handlowy, pszczolarz, guwernantka, bona, klucznica, i gospodyni znajdą posady w Król. Polskiem i Galicyi.

Do korespondencyi należy za 25 kr. znaczków pocztowych dołączyć —

„Patria"
Jeneralny dom Komisowy
w Krakowie, główny Rynek Nr. 11.
54

32.



Amerika

Auskunft ertheilt kostenfrei und sendet auf Verlangen Landkarten und Prospecte gratis und franco der Generalbevollmächtigte
C. Harms, Hamburg.

Uniw. środek sympatyi.

wynalazek Dra Boera w N. Yorku do wzmacniania między kochającemi się lub małżeństwem ostygłej miłości, jako też do osiągnienia ogólnej sympatyi u przełożonych. Skutek niezawodny. Cena jednej dozy 2, 3, 4 i 5 fl. Obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem tej kwoty, listownie, dyskretnie, franko. Julius Zeller. Metzgergasse 15 Zurich (Schweitz.) 58

Dom murowany

z zabudowaniami gospodarskiemi wraz z gruntem ornym 17 morgów, jest do nabycia z wolnej ręki za przystępną cenę w Dobromilu — Bliższa wiadomość u **E. Nebeskiego tamże.**

59

Fortepian

w bardzo dobrym stanie nowej konstrukcyi zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość u WP. Szeligi naprzeciw c. k. Starostwa. — 53

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kossecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.